Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Kraków, maj 1929. Nr 5

POŁOŻNA

ORGAN STOWARZYSZENIA ZAWODOWEGO POŁOŻNYCH.

MIESIĘCZNIK

Redakcja i Administracja:

Kraków, Państwowa Szkoła Położnych, Kopernika 17

P. K. O. Konto bankowe: 408.706. Nr telefonu 265.

W sprawach związanych z wydawnictwem przyjmuje się strony w środy i soboty od godziny 12—13.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Rok II. *Kraków, maj 1929.* *Nr. 5.*

POŁOŻNA

ORGAN STOWARZYSZENIA ZAWODOWEGO POŁOŻNYCH.

MIESIĘCZNIK

Redakcja i Administracja: *Kraków, Państwowa Szkoła Położnych, Kopernika 17*
P. K. O. Konto bankowe: 408.706. Nr telefonu 265.
W sprawach związanych z wydawnictwem przyjmuje się strony w środy i soboty od g. 12—13.

Cena pojedynczego numeru **90 gr.,** w przedpłacie kwartalnej **Zł. 2·40.**

Od Redakcji.

Szanowne Czytelniczki! Raz jeszcze przypominamy, że 15 maja br. upływa ostateczny termin prac „z praktyki“ nadsyłanych na konkurs. Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi w zeszycie czerwcowym. Redakcja zbiera materjały tyczące wierzeń i zabobonów związanych z porodem i połogiem i prosi czytelniczki o nadsyłanie obok innych przypadków również swych spostrzeżeń w tym kierunku. W dziale „pytań i odpowiedzi“ odpowiadamy na pytania związane z zagadnieniami zawodowemi, redakcja w razie życzenia zachowuje nazwiska zapytujących w tajemnicy, względnie oznacza je literami początkowemi, na zapytania jednak skierowane anonimowo, odpowiadać nie będzie. Jeżeliby która z czytelniczek życzyła sobie odpowiedzi na jakieś pytanie gospodarcze, literackie, historyczne, czy wskazanie adresu lub warunków prenumeraty tego czy innego pisma kobiecego, względnie ceny i tytułu dokładnego jakiej interesującej książki, to prosimy zwracać się do nas, a na zapytania poza zawodowe odpowiemy w dziale „różne“.

Z Państwowej Szkoły Położnych w Krakowie.
Dr. ADA MARKOWA, Prof. Szkoły Położnych.

Rola położnych w opiece nad matką i dzieckiem.

Od dwu dziesiątków lat jesteśmy świadkami wzmożonej działalności w zakresie poprawy naszego życia zbiorowego szczególniej w jednym dziale, a tym jest opieka nad matką i dzieckiem.

Prąd ten idzie przedewszystkiem z zachodu. Nie mówię w tej chwili o Ameryce, gdzie całokształt stosunków jest odmienny. Na zachodzie Europy wzrasta zaś ten prąd z dwóch powodów: pierwszy, to powód natury państwowej: ochrona ilości i jakości obywateli z punktu widzenia interesu państwa. Tu punkt ciężkości zagadnienia spoczywa przedewszystkiem na dziecku, a przez dzieci dopiero na matce, albowiem na jakość mającego się narodzić obywatela i co najmniej na pierwszy rok jego życia wpływa się przez matkę.

Drugi powód, to momenty natury humanitarnej rosnące zawsze ze wzrostem kultury.

Podkreślenie tych przyczyn tłomaczy, dlaczego ruch opiekuńczy w stosunki do matki i dziecka idzie właśnie z zachodu. Tam kultura wzrasta stale i oddawna i tam stało się ważnem i groźnem dla państwa zagadnienie przyrostu ludności, a względnie wyludnienia. Zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem znalazło żywy oddźwięk przedewszystkiem u lekarzy, a to ze względów natury humanitarnej, cechującej całokształt działalności lekarskiej. Dlatego też opieka zarówno nad matką, jak nad dzieckiem jest dla nas równie ważną i stanowi jako zagadnienie całokształt nierozerwalny.

Z drugiej zaś strony poza kwestjami z natury rzeczy leżącemi w rękach prawników, ciał ustawodawczych, sądów opiekuńczych, czy innych, praca skupiać się musi w rękach lekarzy i personalu sanitarnego, przydzielonego lekarzom do pomocy.

W naszych stosunkach na taki pomocniczy personal sanitarny w pierwszym rzędzie przewidziane są położne.

Popatrzmy co dla celów opieki nad matką i dzieckiem dotąd zrobiono w Europie.

System najlepszy panuje we Francji.

Obejmuje on następujące fazy:

1) opieka przed porodem: jej celem jest dać matce zabezpieczenie materjalne, moralne i opiekę lekarską. Jest to jedyny racjonalny środek walki z poronieniami i śmiertelnością noworodków z powodu wrodzonej słabości. Opieka nie rozróżnia kobiet zamężnych od wolnych, dzieci ślubnych od nieślubnych.

Przyszłe matki bądź umieszcza się w odpowiednich zakładach, bądź wspomaga się je pozostawiając w rodzinie.

W zakładach można poza wszystkiem uwzględnić jeszcze czynnik wychowawczy, to znaczy przygotować przyszłą matkę do wykonywania zawodu macierzyńskiego, do którego kobiety przeciętnie nie mają koniecznych wiadomości.

Druga faza: poród.

Na pierwszym planie pomoc lekarska: umieszczanie w zakładach porodowych a ambulanse położnicze tam, gdzie nie ma zakładów, lekarza, ani nawet położnej.

Trzecia faza: po porodzie: myśl przewodnia; matce należy dać możność wypełniania jej obowiązków macierzyńskich, z których najistotniejszy w tym czasie to karmienie piersią. Państwo urządza kantyny, gdzie kobieta karmiąca otrzymuje na miejscu posiłek na zarządzenie lekarza. — Od 1917 r. zakłady przemysłowe obowiązane są utrzymywać pokoje karmienia i żłóbki. Premje za karmienie są małe. Gdzieniegdzie są domy dla matki i dziecka. Z incjatywy prywatnej powstało wzajemne ubezpieczenie robotnic bądź poszczególnej kategorji, bądź połączonych kategorji pracy.

Gdzie matka usuwa się z pod opieki państwa i od obowiązków macierzyńskich, państwo obejmuje opiekę nad dzieckiem. W rachubę wchodzą: karmicielki płatne, umieszczanie dzieci w rodzinach, żłóbki dzienne i nocne. Dla każdego typu jest organizacja nadzoru z następujących ogniw: lekarz, pielęgniarki, względnie położne, wizytatorki i poradnie.

Podług tych zasad rozwija się opieka nad matką i dzieckiem także i wszędzie indziej. Inicjatywa państwowa i prywatna walczą o lepsze, ubezpieczenie społeczne, szczególniej przymusowe, działalność samorządu i ofiarność prywatna są czynnikami pomocniczymi.

Jak sprawa przedstawia się w Polsce?

Najsmutniejszym jest los ciężarnej, szczególniej niezamężnej. Z wyjątkiem służby domowej i robotnic ubezpieczonych w Kasach chorych, reszta pozostawiona jest własnej moralnej i materjalnej niedoli. Zdrowiem ciężarnej nikt się nie opiekuje, gdy nie idzie o wypadki chorobowe.

Ludność nasza nie ma zresztą zwyczaju zwracania się o stałą opiekę lekarską dla kobiet ciężarnych, które się uważają za zdrowe, a tem więcej, że nie ma odpowiednich placówek. Ciąża oznacza w wielu wypadkach przymusowe bezrobocie, nędzę i brak dachu nad głową. Stąd szalony popyt na poronienia, które też sieją odpowiednie spustoszenia.

W tej dziedzinie zatem jest wszystko dopiero do zrobienia.

Druga faza: poród. Zakłady nasze w większych środowiskach więc szpitale, kliniki i szkoły położnych, przyjmują rodzące bez żadnych trudności, dają im opiekę lekarską i przetrzymują około 10 dni.

Promień działania zakładów tego rodzaju wszędzie rośnie i jest dość wielki. Przykładem może być Państwowa Szkoła Położnych w Krakowie, gdzie ilość porodów dochodzi obecnie do 1200—1400 rocznie.

Zakład położniczy poza pomocą fachową, chroni przez tych 10 dni kobiety przed głodem. Daje dach nad głową bezdomnym i umożliwia poród tym, co żyją w okropnych warunkach mieszkaniowych. W tych ostatnich wypadkach kobieta rodząca na oddziale położniczym pozostawia w domu swe dzieci, niejednokrotnie dosłownie na łasce Boskiej.

Tu znowu jest potrzebna pomoc przez zapewnienie bądź pogotowia położniczego dla porodów w domu, bądź pogotowia pielęgniarskiego tak, by fachowa pielęgniarka objęła w chwilowo osieroconym domu, czynności gospodyni-matki.

Gorzej już jest tam, gdzie nie ma zakładów.

Ilość lekarzy poza większymi środowiskami jest niedostateczną, a niedostateczną jest też ilość położnych. Na ogół mały odsetek porodów odbywa się w obecności lekarza, a narzędziem opieki jest przedewszystkiem położna.

Są jednak jeszcze powiaty, gdzie skutkiem braku położnych kobiety wogóle w okresie płodzenia nie znajdują ani opieki, ani pomocy.

Naogół u nas życie i zdrowie rodzącej i mającego przyjść

niemowlęcia są dosłownie w ręku położnej, a ten fakt rzuca światło na społeczną doniosłość roli położnej w opiece nad matką i dzieckiem.

W olbrzymim odsetku porodów położna jest z tytułu swego zajęcia przeznaczoną na narzędzie opieki, ale jak dotąd narzędzie to jest jeszcze dalekiem od doskonałości.

Skoro w ręku położnej jest bezpośrednio życie matki i noworodka a zatem los całej rodziny, to społeczeństwo powinno by się starać o to, by położnemi były jednostki inteligentne, wykształcone, etyczne. Stanowisko zaś położnej powinno być otoczone powszechnym szacunkiem, praca położnej powinna odbywać się w dobrych warunkach materjalnych. Tak jednak nie jest.

Uczennice szkół położnych są to często osoby umiejące zaledwie czytać i pisać, szczególniej gdy idzie o kobiety wiejskie. Ludność miejska, jako bardziej kulturalna i uświadomiona, powinna była przez odpowiednie zapotrzebowanie wytworzyć wysoki typ położnych, a jednak nie zrobiła tego. Gdy idzie o wieś, położne napływowe z miast mają tam trudne warunki pracy. Wieś posyła obecnie kandydatki na naukę, ale swoje, którym ufa i które po skończonej nauce, wracają do zwykłych zajęć gospodarczych, stanowiąc pogotowie, do którego kobiety ufnie zwracają się po pomoc i poradę. A nawet i wtedy położne mają jeszcze ciężką walkę z babkami, ciemnotą otoczenia i t. d., a jako położne okręgowe, gminne lub Kas chorych pracują w złych warunkach materjalnych, gdyż nie są należycie wynagradzane.

A jednak te położne, szkolone na dobrych zasadach, tworzą wzorową, pierwszą doraźną placówką w opiece nad matką i dzieckiem.

Stanowią one sieć sanitarną tem cenniejszą, że nie kosztowną, przychodzą do warsztatu gotowego, są u siebie, kosztują mało a to w naszym państwie, które tyle musi organizować i naprawiać jest momentem ważnym.

Znaczenie pomocy położnych dla społeczeństwa przedstawił u nas dobrze ś. p. Jaworski, a i w innych krajach uważają położną za cenne kółko w zdrowotnym mechaniżmie społecznym. Położna jest przeznaczoną do sprawowania opieki nad dzieckiem przed, w czasie i po porodzie tegoż, z czego wynika, że w szkołach położnych muszą się położne na więk-

szą, niż dotąd skalę kształcić w pielęgniarstwie niemowląt. Wtedy wiedza położnych będzie mogła być wyzyskaną i w trzeciej fazie opieki, to znaczy w opiece po porodowej. Działalność akuszerki kończy się obecnie z dniem 9 lub 10 połogu. Tymczasem na akuszerce, szczególniej na wsi, powinien ciążyć obowiązek regularnego odwiedzania osesków, pouczania matek, ułatwianie kontaktu z lekarzem i kontrolowania, czy ewentualne przepisy lekarskie są spełniane. Położne mogą też roztoczyć opiekę nad oseskami, oddanemi przez matki na wychowanie bądź na wieś, bądź do miasta. Należy wystąpić z wnioskiem by na wychowywanie wolno było brać kobietom oseski tylko za wiedzą i zgodą lekarzy powiatowych i miejskich. Nad kobietami, trudniącemi się tem przemysłem, musi istnieć stały nadzór, a organem tego nadzoru mogłyby być położne miejskie i gminne.

Należy dążyć do tego ażeby w każdej wsi znajdowała się akuszerka gminna, podlegająca lekarzowi powiatowemu, w miastach szereg urzędowych akuszerek miejskich dla poszczególnych obwodów. Instrukcja służbowa powinna unormować obowiązki tego rodzaju położnych w opiece nad niemowlęciem w ciągu pierwszego roku jego istnienia.

Nasza nowoodbudowana ojczyzna objawia taką samą pieczołowitość o zdrowie matek i noworodków jak inne kraje Europy. Z braku środków nie wiele jeszcze zrobiono. Gdy jednak opieka nad matką i dzieckiem wpłynie na szerokie tory, do pracy tej poza lekarzami będą powołane w jaknajszerszym zakresie położne.

Do tej roli powinny się położne przygotować już teraz przez odpowiednie szkolenie i przeszkolenie, przez kształcenie się i pogłębianie wiadomości nietylko czysto fachowych ale i ogólnych. Ich poziom zawodowy i etyczny już dziś powinien być coraz wyższy. Każdy członek społeczeństwa ma wobec tej sprawy duże obowiązki, szczególniej w państwie młodem, w wyższym stopniu jeszcze odnosi się to do położnych.

Położone przez akuszerki dla zdrowia społeczeństwa zasługi spotkają się z biegiem czasu z należytą oceną i te szare pracowniczki, służące współobywatelkom kosztem własnego zdrowia i życia, kosztem nieprzespanych nocy i ciężkich tru-

dów zapracują na szacunek dla całego stanu, taki szacunek, jaki się tego rodzaju pracy należy.

Do każdego porodu musi położna zabrać przepisaną torbę.

Z Państwowej Szkoły Położnych.
Dr. JAN NIEWOLA.

O rzucawce porodowej.

(Dokończenie).

Któraźto z położnych, zajmujących się dłużej praktyką szczególnie wiejską, nie widziała przypadków śmierci z powodu drgawek w czasie ciąży, lub połogu? Zapewne każda dobrze je pamięta. U nas w Polsce rzucawka porodowa zdarza się jeszcze niestety często. W czasie ciąży i porodu mogą coprawda występować drgawki innego też pochodzenia, np. padaczkowe i histeryczne, ale pamiętać zawsze trzeba, że najczęstszą przyczyną drgawek w czasie ciąży i porodu jest rzucowka porodowa. Rzucawka wzięła nazwę od charakterystycznego objawu tej choroby tj. od rzucania cialem, drgawek całego ciała. Może ona zjawić cię poprzedzona takimi objawami, jak bóle głowy, obrzęki na całem ciele, lub tylko nieznaczne na kończynach, bieganiem płatków przed oczyma, bóle uciskowe w okolicy żołądka, ale atak rzucawkowy może też przyjść nagle i niespodziewanie, nie zapowiadając się niczem, coby zwróciło uwagę na niedaleką katastrofę i chora pada, jak rażona piorunem na ziemię, zacina usta, zaciska palce, wyraz jej twarzy staje się bladosiny, szybko pojawiają się drgawki w ramionach, nogach, twarzy, oddechanie ustaje, z ust wydobywa się piana, niedoświadczona położna oczekuje katastrofy. W tem pojawia się chrapiący oddech i drgawki ustają. Chora popada w głębiki sen, oddech bywa coraz głośniejszy i chrapiący z powodu zalegającej śliny, wyraz twarzy obrzękły, a na języku widać ślady pogryzienia. Napady drgawek, które nie trwają dłużej, nad jedną minutę mogą się powtarzać w dłuższych, lub krótszych odstępach czasu, co zależy znowu od ciężkości zatrucia organizmu niewydalonemi przez nerki, a gromadzącemi się głównie w wątrobie substancjami, będącemi produktem przemiany materji matki i płodu, a któ-

rych ilość przekracza zdolności odtrutcze wątroby. Ilość ataków może dochodzić i do setki nawet, chore mogą przyjść do siebie, ale są zamroczone, stan taki nazywa się śpiączką rzucawkową. Ilość moczu jest albo zmniejszona, albo też nerki nie wydzielają go wcale. Z małymi wyjątkami możemy w moczu zawsze stwierdzić białko w dużej ilości, obok innych nieprawidłowych składników. Białko wykazać można przez zagotowanie moczu na łyżce, albo przez zalanie go kwasem octowym, lub kwasem sulfosalicylowym. Po wpuszczeniu kilku kropel tych płynów (albo kwasu octowego, albo sulfosalicylowego) do kieliszka z moczem powstaje zmętnienie, albo tworzy się kłaczkowaty osad. Temperatura u takich chorych, wskutek drgawek dochodzi do 39 stopni i wyżej. W ciężkich wypadkach pojawia się żółtaczka, która jest złym objawem i przepowiada zejście śmiertelne, z powodu niezwykle ciężkiego uszkodzenia organizmu. Jeżeli chora przychodzi do siebie i stan jej poprawia się, to ilość moczu przez nią wydzielanego zwiększa się, śpiączka ustępuje i świadomość wraca. O tem, co się z nią działo, — od chwili pierwszego ataku, do czasu przyjścia zupełnie do świadomości, chora nic nie wie. Jako następstwo rzucawki pojawić się mogą przemijające zaburzenia umysłowe, ze stanami podniecenia. W stanie ciężkim przy rzucawce zagraża chorej niebezpieczeństwo z powodu zapalenia płuc, któremu też istotnie wiele chorych ulega. Śmiertelność w tej chorobie jest wielka, bo na 100 kobiet zmiera 20, a więc wynosi 20%. Z dzieci zmiera zwykle połowa, tj. 50%. Nawet jeden jedyny atak rzucawki może być śmiertelnym dla matki. Jakąż powinna być pomoc położnej przed przybyciem lekarza, lub odesłaniem chorej do szpitala? Ogranicza się ona tylko, z konieczności do doraźnej pomocy w czasie ataku i ma na celu ochronę chorej przed obrażeniem. O szczegółach, jako znanych nie wspominam.

Przedstawiłem dość szczegółowo przebieg rzucawki porodowej, by wykazać że jest to choroba bardzo ciężka, w czasie której przychodzi do silnego zatrucia całego organizmu. Ważnem zatem musi być pytanie, czy można przed ową najniebezpieczniejszą chorobą uchronić ciężarną i czy można zbliżającą się rzucawkę przewidzieć, przepowiedzieć. Istotnie i przewidzieć i zbliżającą się już nawet rzucawkę powstrzymać

można. Badając u każdej ciężarnej, w drugiej połowie ciąży dość często mocz, bez względu na to, czy ma obrzęki, czy nie, stwierdzić możemy, czy nerki, ta brama przez którą organizm wydziela substancje trujące, czy nerki te wydzielają dobrze i odpowiednią ilość moczu. Jak prostym jest sposób badania moczu na białko i inne składniki (co bada lekarz) to jednak rozstrzyga ono o całej sprawie. Tu jest wdzięczne pole do działania dla położnej, która zauważywszy pewne zmiany w moczu i wyglądzie ciężarnej skieruje ją na czas pod opiekę lekarza. Jeżeliby każda ciężarna była w czasie ciąży w tym kierunku badana to śmiało twierdzić można, że wogóle z rzucawką porodową nie spotykalibyśmy się. Z tego wynika, że każda ciężarna w drugiej połowie ciąży powinna mieć możliwie często (raz na dwa tygodnie) badany mocz i w razie jakichkolwiek zauważonych zmian skierowana do lekarza, lub zakładu.

Z Państwowej Szkoły Położnych.
Dr. ŚLĄCZKOWA Z.

O alkoholizmie.

(Dokończenie)

Zmienność uczuć oraz pewien zasadniczy ton beztroski upośledzają inteligencję alkoholika: zmienność nie pozwala niczego dokładnie ocenić; niefrasobliwa beztroska nie pozwala docenić należycie niebezpieczeństw życiowych;

Wreszcie upośledzenie rzeczywiste inteligencji: zakres pojęć wyższych kurczy się; kojarzenie płytkie, powierzchowne;

Potrzeba ustawicznych wymówek zwłaszcza na temat przyczyny picia: zimno, gorąco, ból, radość;

Drażliwi — wszystko łatwo odnoszą do siebie. Niedowierzanie i podejrzliwość pijacka w stosunku do życzliwych, natomiast wylana serdeczność w stosunku do najgorszych kompanów. Wogóle wrogie odnoszenie się do każdego co nie pije;

Ulegają łatwo wpływom drugich, z drugiej strony pijacki upór;

Pamięć słabnie: uzupełniają ją gadatliwością, kłamią. — Niemożność skupienia uwagi.

Zazdrością prześladują żony: dowód upośledzony popęd:

urojone powody. Natomiast wobec rzeczywistej zdrady są często zupełnie obojętni.

I tak pijak zatraca powoli wszelkie pojęcie honoru, przyzwoitości i dobrych obyczajów. Wyzuty jest zupełnie godności własnej. Człowiek dawniej rzetelny — z ogładą — potrafi wygadać przy pijackim stole najintymniejsze tajniki małżeńskiej sypialni. Musi pić, bo od tego jest mężczyzną, bo na to zarabia, bo inni jeszcze więcej piją. Pijak zatruwa zupełnie życie rodzinne. Dzieci się go boją, uciekają, bo je bije. Tu i ówdzie katuje żonę. Finansowo byt rodziny zaczyna się zbliżać do katastrofy. W niższych warstwach żona utrzymuje cały dom. Mąż — jeżeli jeszcze zarabia — przepija zapracowane pieniądze a potem groźbami i biciem wymusza od żony ostatni grosz. W raportach policyjnych czyta się, że nie jest niebezpieczny dla otoczenia, a jedynie źle traktuje swoją żonę. W całej prawie Europie żona jest prawnie, prawie że wydana na łup pijaka. I tak pędzą alkoholicy swój chlubny żywot — tu i ówdzie stają się na pewien czas mieszkańcami kryminału, to znów zakładu dla obłąkanych, a wreszcie kończą dni swoje w stanie zupełnego stępiena pijackiego w jakimś przytułku, o ile przedtem — co najczęściej bywa — jakaś choroba nie położy kresu ich życia.

Jakeśmy widzieli alkoholik popada często w rozterki z najbliższą rodziną, z otoczeniem, z całem społeczeństwem. Alkoholizm ma też doniosłe znaczenie sądowo lekarskie. Codzienne niemal doświadczenie uczy, że w przeważającej ilości przypadków wykroczeń i zbrodni, obrażeń ciała, morderstw, zgwałceń itd. główną rolę odgrywa alkoholizm, tak, że z zupełną stanowczością można stwierdzić, że częstość przestępstw w danem społeczestwie jest ściśle zależna od rozpowszechnionego w niem alkoholizmu. Z odnośnych zestawień statystycznych wynika, że w przedwojennych Niemczech istniał związek między alkoholizmem a zbrodnią w 41% dochodzeń karnych, w Belgji w 50%, w Holandji nawet w 80%. I u nas stosunki nie przedstawiają się pod tym względem wiele korzystniej. Wstrzemięźliwością nie możemy się wcale poszczycić. Wedle zestawień prof. Kleckiego, Królestwo wydało z końcem ubiegłego wieku na alkohol rocznie 32 miljony rubli, były zabór pruski 200 miljonów marek, a sam tylko powiat krakowski 600 do 800 tys. koron austr. Dzisiaj cyfry te będą

oczywista grubo większe. — Jest więc naturalnem, że ze względu na swój bliski związek przyczynowy ze zbrodniczością alkoholizm musiał stać się przedmiotem rozważań ustawodawców, którzy poświęcili mu odpowiednie ustępy w ustawach karnych i cywilnych. Według ustawy u nas obowiązującej sprawca przestępstwa nie odpowiada za nie, jeżeli je popełnił w stanie zupełnego upojenia alkoholem, któremu uległ bez zamiaru dokonania przestępstwa w tym stanie. Stanowisko to jest zasadniczo niesłuszne, jest wysoce dla społeczeństwa krzywdzące, przyznaje pijakom zgoła uprzywilejowane stanowisko, a przywilej ten łatwo daje się też rozciągnąć na zbrodniarzy.

Z dawna wiemy ile prawdy w przysłowiu „prawda leży na dnie kielicha"; alkohol usuwa z rozumowania ludzkiego pewne hamulce zdobyte przez człowieka wychowaniem i pracą nad sobą — i ujawnia nagą duszę człowieka. Skory do bójki i do zaczepki — z natury, umie się od nich powstrzymać w stanie trzeźwym, gdy zaś alkohol zniszczy tę sztuczną powściągliwość, staje się niebezpiecznym i groźnym dla otoczenia. Człowiek chciwy z natury, powściąga tę właściwość będąc trzeźwym, po pijanemu zaś sięga bez skrupułów po cudzą własność. Otóż ponieważ każdy zna na tyle swe skłonności, z któremi się ukrywa, względnie które w sobie tłumi, przeto skoro wie, że pod wpływem alkoholu traci panowanie nad sobą i skłonnościom swym niespołecznym toruje wolną drogę, powinien za swe czyny popełnione pod wpływem alkoholu odpowiadać wobec sądu.

Położna powinna unikać wszelkich miejsc i przedmiotów zakaźnych.

Dr. MIECZYSŁAW BRAND.

Kilka uwag o krzywicy.

I.

Któż z Państwa nie słyszał o chorobie angielskiej, która z miłych dzieciaków czyni śmieszne potworki o pałąkowatych, dziwacznie powyginanych nóżkach, wzdętych brzuchach lub obrzydliwych garbach. Aż nazbyt często spotyka się istoty dotknięte tą chorobą, której przebieg może mieć wielkie znaczenie dla przyszłości osobnika, — kiedy to z dziewczątka

wyrośnie dojrzała kobieta — gotowa do spełnienia swego szczytnego posłannictwa tworzenia potomstwa. Albowiem, — pominąwszy już dotkliwe kalectwo jakiemu uległy dzieci, zapadłszy na tę chorobę, — musimy mieć na względzie moment, kiedy kobieta po przebytej w młodości krzywicy, znajdzie się w okresie rodzenia. Wówczas zmiany chorobowe kręgosłupa lub miednicy nabierają zasadniczego znaczenia, stanowiąc niejednokrotnie o życiu dziecka a nawet matki.

Ale zastanówmy się nieco nad ISTOTĄ KRZYWICY. Cóż to za schorzenie? Byłoby mylnem uważać krzywicę tylko za schorzenia aparatu kostnego, mimo iż na nim najsilniej choroba się uwidacznia, — czy to jako zmiękninie kości potylicznych, czy to jako t. zw. „różaniec krzywiczy“ — występujący na klatce piersiowej w miejscu, gdzie schodzą się kostne części żeber z chrząstkami a co istotnie daje linję kuleczkowatych zgrubień — jakby koraliki nanizane na sznurek, — czy też jako wspomniane już wykrzywienie nóżek, dochodzące do utworzenia litery „O“, — czy też w końcu, jako wielce szpecący garb. Owszem, wiemy dzisiaj na podstawie żmudnych badań, że dopiero co wyliczone objawy ze strony układu kostnego mogą nie istnieć, a mimo to możemy rozpoznawać krzywicę.

Co do przyczyn powstawania krzywicy.

To po długich naukowych rozprawach zgodzono się określić krzywicę jako zbiór objawów, ujawniających się na kośćcu, — na systemie nerwowym, — na mięśniach, — na wzroście i przemianie materji, — atoli na podłożu już istniejącego wrodzonego usposobienia. Autor powyższego zapatrywania Czerny, uważa jako bardzo istotne w krzywicy — występowanie wzmożonej pobudliwości nerwowej, oraz upośledzenie inteligencji, co prawda nieznacznego stopnia. Często spostrzegamy u dzieci krzywiczych upośledzenie zmysłu smaku i węchu, bo n. p. kiedy dziecko zdrowe z wyraźną niechęcią a nawet wstrętem przyjmuje tran, dziecko krzywicze pije go bez żadnych przykrości. W poglądach z Czernym różni się nieco inny badacz Kassowitz, upatrując przyczynę powstania krzywiczy w szkodliwościach, związanych z oddechaniem. Uważa on, że pary a raczej wyziewy moczowe, unoszące

się z przegrzanych pieluch, pośród których osesek niekiedy całemi godzinami przebywa, — powodują zmiany zapalne na kościach a tem samem stają się zaczątkiem zaburzeń we wzroście kości. Już tutaj otwiera się szerokie pole do racjonalnego zwalczania choroby przez przestrzeganie zasad hygjeny. Według innych poglądów wiemy, że doniosłe znaczenie w powstawaniu, leczeniu i zapobieganiu krzywicy — odgrywa sposób odżywiania dzieci. Stwierdzono, że dzieci przekarmiane mlekiem krowiem, lub zbyt wielką ilością tłuszczu, dalej — dzieci za bardzo jednostajnie żywione, bez dodatku pokarmów, — zawierających fosfor i świeże soki owocowe szczególnie łatwo i często zapadają na krzywicę, podczas gdy oseski karmione piersią matki, a więc pokarmem dla nich najodpowiedniejszym, — są niemal wolne od tej choroby.

Nie wdając się w krytykę, po której stronie jest słuszność, czy dziecko rodzi się już z usposobieniem krzywiczem, — czy też szkodliwości, wynikające z otoczenia wśród którego dziecko żyje względnie nieodpowiedni dobór pokarmu, — wywołują omawianą chorobę, — zajmiemy się kwestją może najważniejszą — bo omówieniem sposobów, zapobiegających powstawaniu choroby. (Dok. nast.).

Z praktyki.

Przyjechał po mnie pewien wieśniak, do swej żony, prosił abym pojechała. Mówi, że rodzi i jakoś nie może urodzić — zdecydowałam się, pojechałam. „Babka“ trzyma ręce rodzącej na dół, na dwóch stołkach dwie osoby siedziały i trzymały kobietę t. zn. w tej pozycji miała rodzić. Tylko babka narzekała, że nie może się dziecko urodzić. Kazałam sobie podać wody, odkaziłam dokładnie ręce (babka mówi poco tak myć).

Wybadałam ujście, było otwarte na guldena, czyli 2 zł., więc co było można żądać. Oni chcieli już poród.

Byłam zmuszona obserwować dalej bóle, były słabe jak w I okresie, ujście bardzo pomału się otwierało. Za cały dzień i noc ujście było otwarte na dłoń dziecka. Wobec tego dłużej na wsi nie mogłam być, ponieważ w Tarnowie swoje pacjentki musiałam obsłużyć. Mąż jej chciał aby w domu rodziła, lekarza nie bardzo chcieli, wobec tego zawyrokowałam oddać do szpitala.

Oprócz otwierania ujścia powolnego, wybadałam duży obwód główki.

Babka bardzo się sprzeciwiała, koniecznie namawiała rodzącą aby została w domu. „Szkoda trudu i poniewierki po szpitalu". Ja odpowiedziałam, na „waszą odpowiedzialność", wobec tego rodząca zgodziła się pojechać. W drodze dostała większe bóle przez wstrząśnięcie, gdy byliśmy już w szpitalu, zaraz ją położna zbadała, również niebyło postępu. Na drugi dzień byłam ciekawą jakie było rozwiązanie. Opowiadał sam p. Dyrektor, dobrze pani zrobiła bo ani kleszcze nie pomogły, tylko wymóżdżenie, a babka wstecz dobę, chciała aby się odbył poród.

Tarnów, 6. IV. 1929.

* * *

Wezwano mnie do pewnej Pani do porodu, przyznam się, że byłam bardzo przemęczona i nie miałam wielkiej ochoty, ale przez naleganie męża owej pani poszłam. Przekonałam się później, że zrobiłam bardzo dobrze, ponieważ gdy przyjechałam bóle były parte, natychmiach ręce odkaziłam, w tem patrzę w sromie cały pęcherz, wytacza się główka. Druga przeszkoda, że na główce była pępowina okręcona i niedała się zwolnić, musiałam przeciąć, wobec tego poród nastąpił prawidłowo. Gdyby nie natychmiastowa pomoc, mogłaby się macica wynicować.

* * *

Było to w r. 1924 wezwano mnie do pewnej pani że ma wielkie bóle. Przychodzę, były bóle jak w pierwszym okresie, po odkażeniu rąk, wybadałam ujście otwarte na dwa złote — było to wieczór. Pani owa prosiła abym do domu nie szła, ja również myślę sobie, że w nocy mogą przyjść bóle większe, zostałam. Była to ciąża czwarta, tymczasem bóle ustały zupełnie. Odeszłam aby inne pacjentki odwiedzić, przytem upomniałam gdy bóle większe przyjdą aby dano mnie znać. Tymczasem ani rano ani wieczór nikogo nie było od owej pani, nie chciałam wprost wierzyć, żeby macica była otwarta i dalej niereagowała! Było tak przez pięć dni, przychodzi wieczór wigilijny zaczęliśmy jeść pierwszą potrawę, przychodzi mąż tej pani bardzo prosi aby jaknajprędzej iść do niej, cóż miałem robić, zostawiłam rodzinę. Pojechałam, bóle już były parte, ledwo ręce odkaziłam poród nastąpił, ale jednego dziecka, za chwilę drugie przyszło, oboje płci żeńskiej. Więc pięć dni owa pani chodziła z ujściem otwartem na dwa złote. Zaznaczam, że nieraz zaobserwowałam że są bóle tydzień przed porodem a nawet dwa tygodnie, ale ujście zamknięte.

* * *

Wezwano mnie do pierwiastki która w siódmym mies. ks. miała bóle okresowe, ujście otwarte na 1 grosza, 3 dni bóle trwały, przez dwie nocy nocowałam. Zdawało się, że w każdej chwili poród nastąpi. Tymczasem bóle powoli ustawały, owa

pani leżała spokojnie przez 2 tygodnie. Poród nastąpił w mies. ks. X. prawidłowo.

Tarnów, 18 III. 1929. *Jacherowa Helena.*

* * *

Dnia 30 marca zostałam zawezwana do porodu. Po odkażeniu rąk zbadałam rodzącą, a tu spostrzegłam że poród odbędzie się coś nieprawidłowo. Rodząca była pierwiastką, wątłe zbudowaną, bóle miała rzadkie i stałe, ujście zewn. miała otwarte tylko na jeden palec a wyczuwało się zewnętrznie dużo części drobnych. Prosiłam zaraz aby wezwano lekarza, a tu w całem mieście nie było lekarza. Po powtórnem odkażeniu rąk badam i zauważyłam trojaczki, jedno ułożenie twarzowe, drugie nóżkowe, a trzecie jakby barkami. Przy zbadaniu zestawionem przy wiotkości powłok, byłam prawie pewna swego rozpoznania co do ułożenia płodów. Zaraz prosiłam rodziców aby rodzącą odwieść do szpitala. Ubrałam rodzącą i pojechaliśmy do tarnowskiego szpitala żydowskiego. Wyjechaliśmy w południe a rano o 8-mej dopiero urodziła tak jak powiedziałam trojaczki, jedną dziewczynkę i dwóch chłopaczków, odebrane zostały sztucznie, łożyska były przyrośnięte. Dziewczynka umarła tego samego dnia a chłopaczki żyją. Rodząca czuje się zdrowa.

* * *

Było to w roku 1920, w listopadzie zostałam zawołaną do około 30-letniej wieloródki. Po odkażeniu rąk przystąpiłam do badania stanu. Podczas badania zauważyłam, że będą bliźnięta z których jedno leżało poprzednie a drugie podłużnie główkowo. Posłałam po lekarza. Po przybyciu lekarza trwało około godziny i poród był ukończony. Urodziły się bliźnięta z których 1-sze płci męskiej a drugie żeńskiej. Ponieważ łożysko było przyrośnięte, lekarz ręcznie je wyjął. Tymczasem zważyłam noworodki, chłopiec dobrze rozwinięty ważył 3.500 gr. a dziewczynka też dobrze rozwinięta ważyła 3.200 gr. Po porodzie położnica czuła się bardzo dobrze, nie gorączkowała przez siedem dni, w ósmym dniu popołudniu wstała z łóżka. W tem poczuła słabość i zanim zdążyła z powrotem do łóżka, upadła na ziemię. Przyleciała po mnie dziewczyna do domu gdzie mnie nie zastała, gdyż byłam zajęta przy porodzie. Przyszła na miejsce gdzie byłam zajętą i powiadomiła mnie o wypadku. Ponieważ ja nie mogłam odejść, kazałam natychmiast pójść po lekarza który asystował przy porodzie. Lekarz przybył i zastał ową położnicę omdlałą na podłodze, ułożył na łóżko i po przyłożeniu zimnych kompresów, zapisał krople po których jej się lepiej zrobiło. Ja gdy ukończyłam

poród poszłam do tej położnicy zaglądnąć co porabia. Była wówczas godzina 10-ta wieczór. Zastałam ją w omdleniu, mąż i dzieci krzesili ją a gdy przystąpiłam do niej zauważyłam że ma krwotok wewnętrzny, macica była taka powiększona jakby miała dopiero rodzić, posłałam natychmiast po lekarza. nie było go w domu gdyż pojechał do chorego a drugiego lekarza nie było. Tętno było bardzo liche, wogóle dawała słabe znaki życia. Nie mając już nic do stracenia odkaziłam sobie dobrze ręce, przystąpiłam samodzielnie wprowadzając rękę do macicy i wygarnęłam skrzepy krwi, bardzo dużo. Po tym zabiegu chora otworzyła oczy i pierwsze słowa wyrzekła że jej lepiej, potem przeleżała 14 dni również bez gorączki po których wstała zupełnie zdrowa i cieszy się najlepszem zdrowiem do dziś dnia. Również bliźnięta cieszą się doskonałem zdrowiem.

Dąbrowa k. Tarnowa, 17 III. 1929.

Regina Gruszów.

* * *

W 1905 roku wezwano mnie raz z rana do rodzącej, pierwiastki. Po przybyciu na miejsce pytam jak dawno ma bóle, mówi, że od północy ma dość silne. Posłałam jej łóżko, ułożyłam i po odwietrzeniu rąk i obmyciu sromu rodzącej zabrałam się do badania. Znalazłem główkę w cieśni, pocieszyłam, że poród wnet nastąpi. O godzinie 3 nad ranem urodziła się córeczka, odpętliłam ją, owinęłam w pieluszki i położyłam na drugie łóżko. Zaglądałam co chwilę czy matka nie krwawi i czekałam na łożysko ½—2 g. a nie odchodzi. Zaczynam masować macicę i chcę wygnieść, ale łożysko nie rusza się i mimo dalszych prób nie chce odejść. Mówię więc do męża chorej, żeby jechał po lekarza, nie dał sobie nawet o tem mówić, chora też nie chciała o tem słyszeć, a matka chorej mówi, że ona chodziła z łożyskiem trzy tygodnie i wyszło samo, to córce też wyjdzie. Chciałam sama wyjąć, lecz chora nie pozwalała. Dawałam pieniądze, żeby jechała na moją odpowiedzialność, ale i na to nie zgodziła się. Poszłam do wójta, ten mówi, że jej zmusić nie może, prosiłam więc by jej przywieźli księdza, by choć bez Pana Boga nie umarła. Ksiądz po obrządku religijnym pyta się na co słaba, mówię, że poród, ale źle i grozi niebezpieczeństwo, bo łożysko nie odeszło. Ksiądz spytał dlaczego nie chcą słuchać i nie jadą po lekarza, przecież lekarz jest od tego żeby zaradził. Mąż pyta się chorej „Kunda — przywieść ci doktora?“ a ona mówi „Nie“. Wreszcie sam pojechał i przywiózł, ale był to już trzeci dzień. Lekarz przyjechał i pytał się, jak dawno był poród, zdziwił się bardzo. Łożysko wyjmował częściami, bo było bardzo przyrośnięte. Tak wyglądał jeden z moich przypadków w tych górach wśród ciemnych ludzi, którzy nie mają zaufania do

lekarza. Przekonali się jednak na tym przypadku, że trzeba słuchać dobrej rady i po lekarza posłać zawczasu.

* * *

W 1907 r. przybyłam do chorej, która rodziła dziesiąty raz. Zastałam tam babkę i pełną stancję kobiet. Pytam się chorej jak dawno ma bóle, ona zaczęła się skarżyć, że ma bóle od pięciu dni, 1½ roku leży chora i że w tej chorobie zaszła w ciążę, liczyła 49 lat. Skarżyła się na ból w krzyżach, miednicy, biodrach, nogach i wszystkich kościach. Nogami nie ruszyła wcale, rękami bardzo mało. Odkaziłam chorą, odwietrzyłam swe ręce i zabrałam się do badania, przy badaniu spostrzegłam, że kość krzyżowa jest bardzo blizko kości spojenia łonowego, główka była we wchodzie; kości miednicy bardzo ścieśnione i podatne, wywnioskowałam z tego, że będzie to rozmiękczenie kości. Widząc nieprawidłowość, posłałam po lekarza, a tymczasem wygotowanym cewnikiem gumowym odpuściłam mocz. Jak lekarz przyjechał, poród ukończył i powiedział, że jest rozmiękczenie kości. Dziecię było już nieżywe od trzech dni, bo wody przedwcześnie odeszły; przyszło też do zakażenia z tego powodu i kobieta po pięciu dniach umarła. *Zofja Niewiadomska.*

Grobla, pow. Bochnia.

Z każdych 100 niemowląt karmionych z flaszki umiera w pierwszym roku życia 25, a z karmionych piersią matki tylko 6 dzieci ginie w tym samym okresie.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Wykłady: Dnia 21 kwietnia br. odbył się piąty wykład z cyklu dokształcających pt. „O myciu głowy w łóżku“. Referat wygłosiła i przeprowadziła pokaz zabiegu St. Instruktorka Uniw. Kursu Pielęgniarek, P. Kulczyńska. Ciekawy temat zgromadził licznych słuchaczy. Następny wykład pt. „Krwawienie w trzecim okresie porodu“ wygłosi dnia 19 maja o godzinie 17 dr. J. Niewola (niedziela 19 maja, godz. 5 popol.).

Na zjazd do Myślenic, gdzie dnia 23. IV. 1929 r., godz. 11 w biurach Rady Powiatowej ma odbyć się zjazd położnych powiatu Myślenickiego, wydelegowano kol. Woźniczkową. Do Białej na dzień 26. IV. b. r., do Kęt na dzień 29. IV. b. r. wyznaczył Zarząd jako delegatkę kol. Woźniczkową. W sprawie wyjazdu do Katowic postanowiono, że miejscowe położne po porozumieniu się ze sobą wyznaczą dzień i miejsce zebrania na które przyjedzie delegatka z Krakowa. Sprawę przyjęcia położnych z Katowic omawiano z kol. Reszką i Kochutową,

które przyjechały specjalnie w celu porozumienia się z Krakowskiem Stowarzyszeniem. Do Zarządu Stowarzyszenia wpłynął list od kol. Oleszkowej z Przemyśla w sprawie nawiązania kontaktu ze Stowarzyszeniem Krakowskiem, wyznaczono dzień 16. V. b. r. jako termin przyjazdu delegatki i wysłano list do kol. Oleszkowej z prośbą o zajęcie się przygotowaniem sali i zawiadomieniem koleżanek w Przemyślu i Zarządu Stowarzyszenia w Krakowie o godz. i miejscu zebrania.

Na zjazd ogólny położnych do Poznania wyjedzie z upoważnienia Zarządu jako delegatka krakowskiego Stowarzyszenia kol. Woźniakowa prezesowa Związku.

Zebrania Zarządu dnia 14. IV. b. r. o godz. 19 (7 wieczorem) w celu postanowienia dnia nadzwyczajnego walnego zebrania.

Rzeczy praktyczne i ciekawe.

Lawatywa zwykła robi się za pomocą ogólnie znanego przyrządu — irrygatora. Końcowa część tego przyrządu — kanka, winna być przed użyciem należycie oczyszczona (wygotowana) i lekko pociągnięta waseliną. Przy wsadzaniu kanki do odbytnicy pamiętać o kierunku tej ostatniej, który nie jest prosty. To też najpierw wsadzić kankę na 1½—2 cm. w kierunku takim, którego przedłużenie trafiałoby w pępek, potem koniec kanki skierować ku kości krzyżowej, wygiętej, jak wiadomo, łukowato ku przodowi. Razem kankę wystarczy wsadzić na 4—5 cm., u dzieci odpowiednio płyciej. Do zwykłej oczyszczającej lawatywy używać wody lekko ogrzanej, którą wpuszczać pod słabem ciśnieniem, unosząc naczynie na wysokość 60—100 cm. nad poziomem łóżka. Woda postępować powinna wolno, aby odrazu nie rozciągnąć nadmiernie bańki odbytniczej. Im wolniej woda postępuje, tem więcej jej można wlać. Zazwyczaj wystarcza 1 litr (do 1½—2-ch litrów) dla dorosłych. Pacjentowi polecić; aby wpuszczoną wodę zatrzymał 5—10 minut i leżał spokojnie na plecach, a potem ją wypuścił — wyciekać wtedy będzie woda (pod pewnem parciem) zmieszana z kałem. Dla wzmożenia działania lawatywy można dodawać do niej trochę oliwy, gliceryny albo mydlin.

Każda lawatywa, przy użyciu dostatecznej ilości wody, niezależnie od głębokości wprowadzonej kanki, zawsze jest lawatywą t. zw. wysoką, to znaczy, że płyn przenika do całej okrężnicy, aż do kątnicy włącznie.

Znaczenie zaparcia stolca w porodzie i połogu: Nagromadzenie mas kałowych wywołanych zaparciem stolca wpływa niekorzystnie na bóle porodowe i lewatywa przygotowawcza

przed porodem jest zabiegiem koniecznym. Znane są przypadki gdzie twarde masy kałowe stanowiły wprost przeszkodę porodową. W okresie trzecim zastój kału podobnie jak przepełnienie pęcherza może przeciągać odejście popłodu i przyczynić się do powstania krwotoku niedowładowego. Jest rzeczą zrozumiałą, że w połogu przychodzi do zaparcia bo składają się na to: zwiotczenie powłok, spadek ciśnienia wśródbrzusznego, leżenie w łóżku, ewentualne obrażenia krocza z bolesnem oddawaniem stolca, — stan ten prowadzić może do znacznego wzdęcia brzucha i naśladować stan zapalenia otrzewnej, że na właściwe rozpoznanie trafia dopiero lekarz. Zaparcie może w połogu prowadzić do wzniesień gorączki i przez zaleganie mas kałowych w kiszce stolcowej może doprowadzić do utrudnienia wypływu odchodów, ich ewentualnego zatrzymania.

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.

a) *Zaczadzenie:* należy do najczęstszych otruć gazami i pociąga rokrocznie za sobą wiele ofiar. Gazem trującym jest tu tlenek węgla powstający przy spalaniu się drzewa lub węgla przy małym dopływie powietrza. Często ludzie napaliwszy suto w piecu zawcześnie zamykają rurę i kładą się spać nie stwierdziwszy czy drzewo się już wypaliło. Jeżeli tli się jeszcze, to unoszący się nad drzewem czy węglem ów niebieski płomyk świadczy o niedostatecznem wypaleniu, powstający gaz rozchodzi się po pokoju i działa trująco na śpiących. Chcąc tego uniknąć nie należy zamykać pieca zbyt wcześnie. Gaz ten powoduje z początku bóle i zawroty głowy, potem nudności i wymioty, a ociężałość wywołana zatruciem z zaburzeniem przytomności nie pozwala często już wołać o pomoc i ludzie ci giną z braku stosownej pomocy.

Pierwszym obowiązkiem ratującego zaczadzonych jest starać się przenieść ich na świeże powietrze. Chcąc wejść do lokalu gdzie mamy szukać i ratować zaczadzonych musimy się też sami zabezpieczyć przed ewentualnem zatruciem. Musimy wywołać w miejscu zaczadzonem przewiew powietrza (otwarcie pieca, drzwi i okien, a w razie potrzeby wybić okna) a sami możemy zabezpieczyć się przez osłonięcie nosa i ust chusteczką zamoczoną w wodzie wapiennej lub wodzie pół na pół z octem. Wyprowadziwszy zaczadzonego na świeże powietrze należy zwolnić mu ubranie (zdjąć kołnierzyk, rozpiąć ubranie, koszulę, stanik, czy rozluźnić spódnicę). W zimie nie zostawiamy zaczadzonego na polu, ale musimy przenieść do cieplego pokoju. Jeżeli jest przytomny to podamy czarnej kawy lub gorącej herbaty (nieprzytomnemu nic nie można wlewać do ust!), nacieramy ciało octem, na głowę zimny kła-

dziemy okład, do wąchania dla otrzeźwienia możemy dać amoniak lub chrzan tarty, a przy złym oddechu stosujemy sztuczne oddechanie. Gaz ten trujący wywołuje zmiany w krwi zaczadzonego i często bardzo wszelka pomoc okazuje się daremną. Tyle miałby do czynienia ratujący zaczadzonych, przed przybyciem lekarza.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie XVII. *P. S. K. z Krz.* Miałam poród u wieloródki przed kilku laty, gdzie dziecko urodziło się nieżywe (tętno psuło się z chwilą posuwania się główki ku dołowi) pępowina wynosiła około 30 cm. Co mogło być powodem śmierci dziecka?

Odpowiedź XVII. Pępowina poniżej 30 cm., jest rzadką nieprawidłowością, przeszkoda wtedy przy wstępowaniu główki i powoduje przez pociąganie pępowiny — powstawanie krwiaka poza łożyskowego, nawet może spowodować przerwanie jej i zawsze grozi życiu dziecka.

Pytanie XVIII. *P. Jach. Tarn.* Opisuje pani przypadek, gdzie przy ujściu wewn. u wieloródki rozwartem na „guldena“, bóle ustały na pięć dni.

Odpowiedź XVIII. Zdarzają się takie stany u pierwiastek jak i u wieloródek jeżeli pęcherz utrzymany, nie ma to większego znaczenia, jeżeli wody odeszły to należy zawezwać lekarza.

Pytanie XIX. *P. Alb. P. Tarnów:* Opisuje Pani przypadek, gdzie położnica dostała silnych bólów w nodze, że musiał lekarz przybyć i zapisać środki kojące ból. W przypadku wspomnianym u wieloródki miało to być obserwowane i w pologach poprzednich.

Odpowiedź XIX. Opisane bóle w nogach mogą być następstwem przejścia główki przez drogi rodne, bólami nerwowemi, wywołanemi urazem porodu i mijają po kilku dniach, podobnie mogą bóle występować z powodu pewnego rozluźnienia miednicy przy porodzie. Bardziej niepokojące są bóle w łydkach, zwiastują one występowanie zakrzepów.

Wydawca: Stow. Położnych Województwa Krakowskiego. Redaktor odpow.: Dr. Adam Papee.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie pod zarządem Henryka Schiffa.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNANIU ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia odzyskania niepodległości państwowej otwartą zostanie 16 maja i trwać będzie do 30 września br. Chcąc ułatwić czytelniczkom, należącym do Stow. Zaw. Poł. Woj. Krak., zwiedzenie tej ciekawej wystawy, organizujemy wycieczkę wspólną. Przy zgłoszeniu się większej liczby kandydatek zapewnione zniżki kolejowe i t. p. ulgi. Wyjaśnień w tym kierunku udziela:

Redakcja „POŁOŻNEJ“

Kraków, Kopernika 17. Państw. Szkoła Poł.